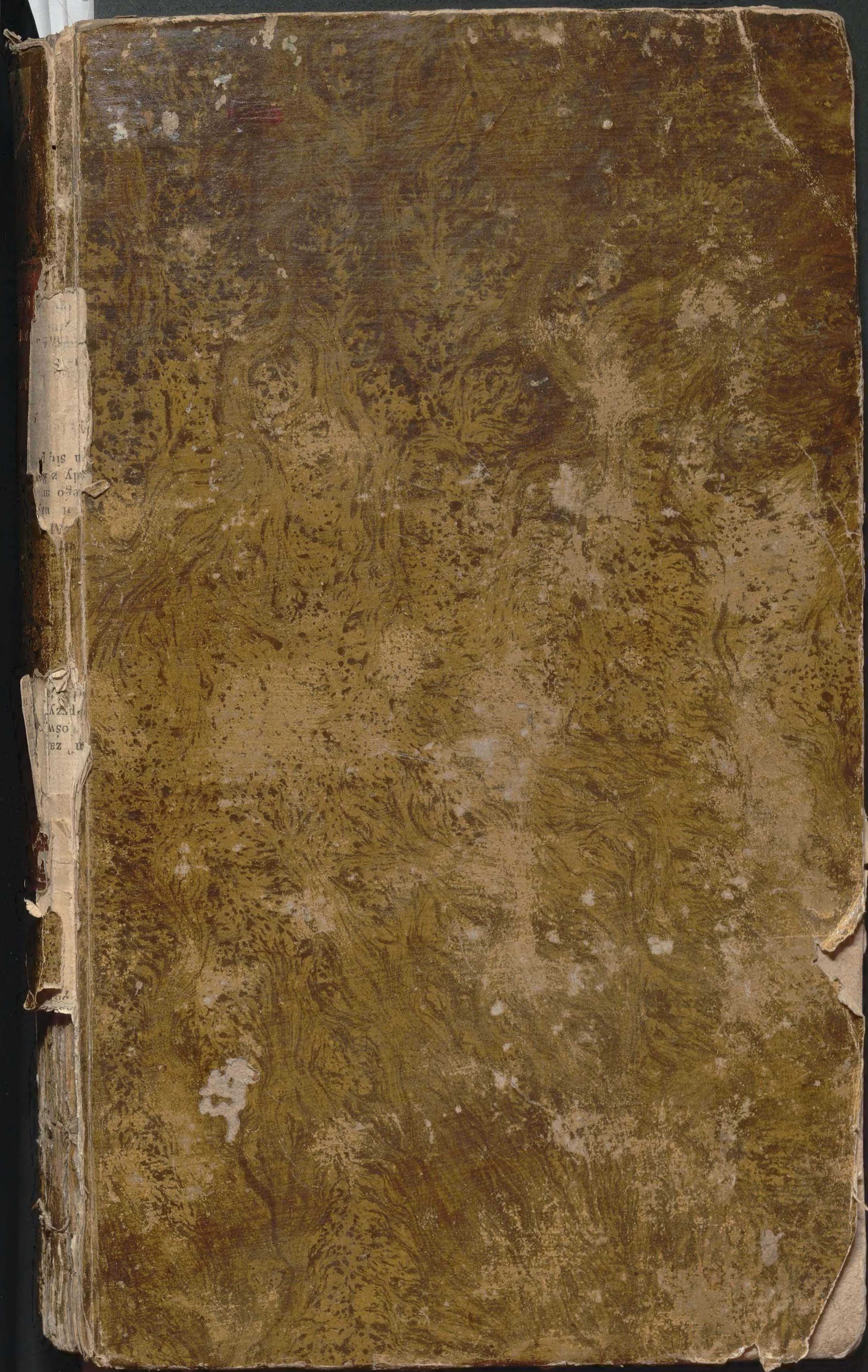



V
B
J
C

Spis materyi w tey książce znajdujących się



DO KOSCIUSZKI.

Kościuſzku! Twoia ſkromność nie dba o pochwały
A w boiu mężny, w pokoiu umyſł maſz wſpaniały
Wielki przez Rozum, Cnoty, i waleczne Sprawy
Nikt więcey nie miał Prawa nad Ciebie do Sławy.
Niech Cię iednak iey prożna, nadzieia nie łudzi
Nie umiał gmin ſzacować nigdy wielkich Ludzi.
Oſobitość nim rządzi albo zdanie cudze
Uwłacza prawey Cnocie Męſtwu i Zaſłudze.
A temu Bohatyra użycza nazwiſka
Który Swiat oſzukuie, albo go uciſka
Na gruzach Deſpotyzmu błędu i bezprawia
Wolności Europa dziś Ołtarze ſtawia.
Lecz iak rzadko prawdziwych ſług ma ta Bogini
Ten nayczęściey nim nie ieſt, który ſię nim czyni.
Kromwel co iey Obrońca chciał bydź nazywany
Anglii krwią zbroczoney narzucił kaydany.
Wolter ow ſławny Wolter, ow dowcip iedyny
Kochał ludzi lecz bardziey dary Katarzyny.
Na pochwały wolności cały rozum ſili
A podchlebia tyranom, ktòrzy ią gnębili.
Nie — nie — uſługi ona rzetelnieyſzey wzywa
Obraża tę Boginią gorliwość fałſzywa,
Na prożnych iey kadzidłach nigdy niezbywało,
Wielu miała czcicielów a obrońcow mało
Prawadawca Bohatyr Wodz Amerykanow
Wybawca uciśnionych, a pogrom Tyranow.
Waſſinghton ten prawdziwym ieſt wolności ſługą
Piſał Rząd iedną ręką, a bronił go drugą.
Kościuſzku! względnym Nieba nad Polſką wyrokiem!
Młodość ſwoią pod iego przepędziłeś Okiem

Prze-

Przeciw Ludowi, który wolność uciemiężał
Pod Jegoś Chorągwiami walczył i zwyciężał.
Teraz gdy on iuż wieku szczęścia sławy syty,
Bronią nabyte piorem pomnaża zaszczyty
Gdy pod iego opieką Indya szczęśliwa,
Na łonie go swym pieści i Oycem nazywa.
Tobie wolność u obcych nie była tak miła,
Przyszedłeś bronić ziemie, która Cię zrodziła.
Kościuszku! źle Sąsiady nasze rozumiały
Ze walecznym bydź przestał Polak zniewieściały
Roskoszą on osładzać musiał swoie pęta,
Gdy wolność ich stargania była mu odięta.
Lecz wśrod pokoiu nawet pałał Woyny żądza,
Gnuśność niehańbi Woyska, lecz tych co nim rządzą.
Wzaiemnie wiele sobie pozyskuie chwały,
Z odwagi swych żołnierzy Hetman doskonały.
Twoiey winni Kościuszku zdatności i pracy
Swoią sławę i swoie zwycięstwa Polacy.
Wiecznie pamiętać będą dumni Rossyanie,
Sławnę pod Zielencami z Polakiem spotkanie.
Niebyła broń Despotów nigdy tak zuchwała,
Nigdy wolność gorliwszych Obrońców nie miała.
I nigdy nie mógł przynieść więcey ten boy krwawy
Klęski dla zwyciężonych, dla zwycięzcow sławy.
Kościuszku! Oby tylko smutne tam mogiły,
Twoie dzieła, i Męstwo Polaków świadczyły,
A niechay ieźli można, i ślady zaginą,
Kto swoiey Ziemi nieszczęść, i klęsk był przyczyną,
Nie wart u mnie nazwiska wielkiego Człowieka,
Wodz, który od ślepego szczęścia chwały czeka,
Na ucisk tylko swego używa oręża,
I garstką wolnych tłumem Zołdaków zwycięża.
Kogoż z rozsądnych dziwi wielkość Potemkina?
Rządził on prawda Moskwą, lecz nim Katarzyna,
Tryumfy swoie winien liczbie swych Zołdaków,
Stracił połowę Woyska, niźli wziął Oczakow.
A okazuiąc godne swoiey duszy męstwo
Okrucieństwem zakończył tak piękne zwycięstwo.
To mi prawdziwy Rycerz, którego odwaga
Z wzrastaiącym nieszczęściem krzepi się i wzmaga.

Któ-

Który umie utrzymać umyſł równie męſki,
Tak na łonie zwycięſtwa, iak i pośrod klęſki,
Którego rozum ſkutek potyczki ſtanowi
Wſzyſtko ſamemu ſobie winien nie loſowi.
Który zniewala wſzyſtkich łagodnością ſwoią
Nieprzyiaciele tylko ſami ſię go boią.
Kościuſzku! Tyś to w ſobie złączył wſzyſtko razem,
I takiego Rycerza, ty ieſteś obrazem,
Kochowſki ieden godny Rywal twey wielkości
Który Cię wielbi głośno, w duchu Ci zazdrości,
Daremnie chcąc ſię okryć zdartą z Ciebie chwałą
Nad Bugiem przeciw Tobie wywarł ſiłę całą.
Poznał on Twoią dzielność przez odpor tak żwawy,
I ſam nie chcąc do Twoiey przyłożył ſię ſławy.
Mimo mnoſtwo, zaiadłość, i podſtemp Moſkali,
Naſi pod Twoią Wodzą Tryumf otrzymali.
Potym od Nieprzyiacioł zewſząd otoczony,
Gdy nayſtraſznieyſzą klęſką byłeś zagrożony
Iednym ſpoyrzeniem, Woyſka uśmierzyłeś trwogę
A żelazem zrobiwſzy wolną ſobie drogę
Więceyś wtedy dokazał odwagi i ſztuki,
A niżeli Zamoyſki gdy wziął wielkie Łuki.
Kościuſzku! ieſzcze daley piſać byłem gotow,
Ieſzczem Twoich naywiękſzych nie wſpomniał przymiotów.
Chciałem kończyć, bo ſłodkim uięty zapałem,
Na ſłabość mych Talentów uwagi nie miałem.
Sądząc, że dla oddania Twym Cnotóm zalety,
Człeka czułego doſyć, nietrzeba Poety.
Znagła przerwawſzy myśli moie ſen głęboki
Zaczął umyſł moy łudzić nowemi widoki.
Zdało mi ſię Kościuſzku: że ta praca mała
Wyſzedłſzy na świat Tobie w ręce ſię doſtała.
Czytałeś. . . . Ia na Ciebie patrzałem z roſkoſzą,
W tym ſię rzęſnemi łzami lice Twoie roſzą,
I z uſt te ſłychać ſłowa: " Na coż mi ſię zdały,
„ Że poświęcone Męſtwu moiemu pochwały
„ Ta czcza waleczność: iakąż nadgrodę zyſkiwa?
„ Kiedy moia Oyczyzna będzie nieſzczęśliwa.
„ Nieſtety! Obcych przemoc i Rodaków zdrada
„ Niezgoione podobno iuż iey rany zada.

„ Ie-

„ Ieden dzień, ieden moment to wſzyſtko obali,
„ Co tyle lat, Oyczyzny Oyce budowali.
„ A uboſtwiony naſzą podłością Bułhaków
„ Zoſtanie Królem Króla Deſpotą Polaków! „
Ieſzcze te ſmutne ſłowa w uſzach moich brzmiały,
Gdym ſię nagle przebudził wſkroś przeięty cały
Czarna rozpacz moy umyſł, i ſerce oſiadła,
Bałem ſię w tym śnie poſtrzedz przyſzłości Zwierściadła.
Kościuſzku! iakikolwiek los nam Bóg przeznaczy,
Nie chcieymy ſię nikczemney podawać rozpaczy
Ieſzcze w czułych polakach chęć wolności pała,
Nie będzie nad ſercami Moſkwa panowała.
Szczęście kraiu od Cnoty Mieſzkańców zależy
Można ieſzcze mieć ufność w roſnącey Młodzieży.
Ty żyieſz! ieſzcze ſłodką cieſzmy ſię nadzieią,
Że pomyślnieyſze dla nas chwile zaiaśnieią,
W ten czas Moſkal Polaków w niewoli zagrzebię
Gdy w ich Duſzy utłumi ſzacunek dla Ciebie.
Lecz nie . . . ſą między nami czuli i poczciwi
Polak czci ieſzcze cnotę, i Tobie ſię dziwi.
Bohatyrſtwo u niego nie traci zalety
Ma laury dla Kościuſzków, na Zdrayców ——— Sztylety.
Że od Ziomkow dla Ciebie głoſzone pochwały
Nayodległeyſze Kraie będą powtarzały.
Poki miłość wolności w ſercach pałać będzie
W naypierwſzym iey obrońcow Ty zoſtanieſz rzędzie.
Sam Petersburg poſągi Twey poświęci chwale
Ieżeli kiedy ludźmi zoſtaną Moſkale.

A. F.



69

ZBIOR
PISM
CZASOW

8.